GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedziel. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr.. Inseracyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

№ 299. Sobota 28. grudnia 1850. Rok bieżący gazety **39.**

PRENUMERATA.

Odnośnie do ogłoszenia w nr. 278 Gazety naszej, a które co Soboty, czterykroć powtórzyliśmy, wynosi prenumerata na GAZETĘ LWOWSKĄ z DZIENNIKIEM URZĘDOWYM i TYGODNIOWYM DODATKIEM nadzwyczajnym, na rok następujący 1851:

kwartalnie *dla miejscowych 4 złr. 15 kr.; dla pocztą odbierających 4 złr. 40 kr. m. k.*

półrocznie *drugie tyle, a stósownie i na rok cały.*

W obawie zwłoki dla nowego trybu przy expedycyi, uprasza Redakcya o zgłoszenie się w ciągu jeszcze bieżącego miesiąca.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Turcya. — Chiny. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

(Dary na Kraków.)

Lwów, 28. grudnia. Na rzecz spalonych kościołów w Krakowie Ś. Trójcy i Ś. Józefa, otrzymała Redakcya 2 złr., złożone na ręce ks. Dominika *Kasprowicza* katechety przy c. k. szkołach w Złoczowie od M. N.

(Rozporządzenie najwyższe względem zmiany w urządzeniu dziennika rządowego ustaw państwa.)

Wiedeń, 24. grudnia. Aby uchylić trudności wynikające z nakazanego patentem z 4go marca 1849 (nr. 133 dodatkowego zeszytu dziennika ustaw państwa) obdzielania wszystkich gmin dziennikiem ustaw państwa, a oraz aby gminom każdego kraju koronnego podać sposób dowiadywania się o wszystkich bezpośrednio tyczących się jego ustaw i rozporządzeń zapomocą jedynego dziennika ustaw, rozporządzam na wniosek Mojego ministra sprawiedliwości i po zasiągnieniu zdania Mojej rady ministeryalnej co następuje:

§. 1. Zacząwszy od 1go stycznia 1851 ustać ma w obrębie całego państwa nakazany patentem z 4go marca 1849 obowiązek wszystkich gmin tyczący się kupowania rządowego dziennika ustaw państwa, a natomiast mają one na przyszłość być obowiązane kupować tylko rządowy dziennik ustaw krajowych tego kraju koronnego, do którego należą, w języku używanym w gminie.

§. 2. Od tego samego terminu nie będą się umieszczać w rządowych dziennikach ustaw krajowych pojedynczych krajów koronnych nakazane §. 5 litt. rzeczonego patentu cytacye.

§. 3. Natomiast należy w każdym dzienniku ustaw krajowych, a mianowicie we wszystkich wydaniach jego umieszczać z powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa z odnoszeniem się do liczb zeszytów i numerów pojedynczych, jako też z wymienieniem dnia, w którym tyczący się zeszyt dziennika ustaw państwa w pojedynczem niemieckiem lub odpowiednem podwójnem wydaniu wyszedł, wszystkie te ustawy i rozporządzenia w dosłownej treści, które są obowiązujące dla tego kraju koronnego, w którym tyczący się dziennik ustaw krajowych wydawany będzie.

§. 4. Moc obowiązująca zawartych w dzienniku ustaw państwa — ustaw i rozporządzeń ma być wprawdzie jak zwykle obliczana od owego dnia, w którym dziennik ustaw państwa wydany został, i niezawiśle od umieszczenia ich w rozmaitych dziennikach ustaw krajowych, wszelako ustanowiony §. 3. wspomnionego kilkakrotnie patentu 30sto-dniowy termin zaczęcia po upływie tego dnia, w którym tyczący się dziennik ustaw państwa wydany i rozesłany został, przydłuża się pod względem prawomocności tych ustaw na 45 dni, o ile w szczegółowych przypadkach osobne postanowienie w tej mierze nienastąpi.

§. 5. Wszystkie inne postanowienia rzeczonego patentu z 4go marca 1849 i rozporządzenia Mego z 7go grudnia 1849 (nr. 31 rządowego dziennika ustaw państwa) o urządzeniu dziennika ustaw państwa i dziennika ustaw krajowych, pozostają w dotychczasowej prawomocności swojej.

Wiedeń, 20. grudnia 1850.

Franciszek Józef, m. p.
Schmerling, m. p. *(G.W.)*

(Litogr. „Koresp. austr." o konferencyach w Drezdnie.)

Wiedeń, 24. grudnia. Według najnowszych wczoraj wieczór w drodze telegraficznej z Drezdna nadesłanych doniesień, przybyli tam dnia 23. b. m. o 5. godzinie z południa w sposób umówiony c. k. prezydent rady ministeryalnej książę Schwarzenberg, Jego Excelencya pruski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych p. Manteuffel, c. k. ambasador przy dworze berlińskim p. Prokesch, mianowany do konferencyi drezdeńskiej reprezentant Austryi, hrabia Buol i hr. Rechberg. Pan Manteuffel i książę Schwarzenberg zajęli natychmiast pomieszkanie w pałacu książęcym gdzie się rozpoczęła konferencya, która trwała aż do późnej nocy. Wolne konferencye przybyłych już przedtem pełnomocników rozpoczęły się w południe dnia 23. b. m.

Z bardzo małym wyjątkiem byli obecni pełnomocnicy prawie wszystkich państw niemieckich. Pana Hassenpflug nie było. Tak spodziewany się wkrótce rozpoczęcia i rozwoju tych ważnych konferencyi! W obec stosunków w jakich teraz zostają Niemce, podwójnie pożądaną jest rzeczą, aby ta sprawa jak najprędzej została załatwioną. Rządy Niemiec w połączeniu z wszystkiemi żywiołami konserwatyzmu i porządku, musiałyby zarażone być ślepotą demagogii, gdyby nie uznały, że ten drażliwy stan ciągłego wahania się tylko przeciwnikom może przynieść korzyści. Niemogło ujść niczyjej uwadze, że wszyscy nieprzyjaciele porządku na wszystkich punktach Europy jednozgodnie wielkiej doznawali radości z powodu spodziewanej walki w sercu Niemiec. Jakkolwiek wiele sobie zadawali pracy by pokryć to uczucie, niemniej jednak cieszyli się w duszy. — Hołdujące im dzienniki niezdołały zachować owej miary milczenia i wstrzemięźliwości, potrzebnej do pokrycia ich planów i zamiarów. Tę właściwą wyjątkową sytuacyę pojmowali bardzo jasno wszyscy przyjaciele porządku i trwałego panowania zasad konserwacyjnych. Może później kiedy zerwaną zostanie zasłona, może kiedy dowiedzionem będzie jak dalece przy scysyi, która niedawno temu dzieliła jeszcze Niemce na dwa obozy nieprzyjacielskie, czynne były siły rewolucyjne jako główne sprężyny. Bądź co bądź, tyle pewna, że najgroźniejsze niebezpieczeństwo już jest uchylone. Mało w obecnej chwili mamy obawy, aby partya rewolucyjna nieponawiała swych usiłowań wywoływania na pojedynczych punktach zaburzeń i insurekcyi, jakto zwykła była czynić od r. 1818—1848. Niech niezapomina, że w owych czasach utwierdziła się była niejako w opinii publicznej. Ganiono jej postępki, lecz niepotępiano jednomyślnie jej zasad. Teraz zaś utworzyła się we wszystkich krajach Europy wierna przekonaniom swoim partya porządku i konserwatyzmu. Szał uważania rządów za nieprzyjaciół szczęścia ludowego a wiecznej walki z niemi za główne zadanie liberalnych i patryotycznych dążności wygasł właśnie w najlepszych mężach ludu. Najlepsi podzielają solidarność z władzami państwa w usiłowaniach utrzymania najwyższych dóbr społeczeństwa a rządy niestoją już samotne w tej walce. Żyjemy w epoce oczywistego przejścia, a rok uchodzący jest niejako mostem prowadzącym w nowe czasy i teraz właśnie najstosowniejsza zapewne jest chwila do oddawania się podobnym rozmyślaniom. Ale ten nowy czas — to powiadamy z największą pewnością — niebędzie należał do demokratów. Zaczyna się utwierdzać przekonanie, że jakkolwiek szacowne są dobre reformy konstytucyjne i jakkolwiek pożądaną jest rzeczą, aby formy rządu były uregulowane i należycie do siebie zastósowane, przecież w każdem państwie za miarę służą tylko główne czynniki rozwoju społeczeństwa. Jednym z tych czynników jest wykształcenie i obyczaje ludu będące dziełem czasu i jego hystoryi a które się w jednej chwili niedadzą improwizować, drugim jest rozwój i ożywienie wszystkich sił robotniczych w ludzie z uchyleniem wszystkich obrotowi na przeszkodzie stojących zapor i z wytknięciem wszystkich środków i dróg, które go ułatwiają i przyspieszyć zdołają. Trzecim nareszcie jest sprawiedliwa niespracowanie czynna i wyrozumiała administracya chcąca szczerze dobra publicznego i postępująca nie według teoryi ani według natarczywych pretensyi pojedynczych stronnictw i niepowołanych częstokroć ich rzeczników, lecz według niezmiennych, właściwych w istocie rzeczy leżących materyalnych i duchownych warunków. *(Lit. k. a.)*

(Nominacye.)

Wiedeń, 24. grudnia. Najwyższem postanowieniem z dnia 21. grud. poruczono prezydyum najwyż. trybunału sądowego i kasacyjnego w Wiedniu dotychczasowemu najwyższemu prezydentowi sprawiedliwości Ludwikowi hr. *Taafe;* drugim prezydentem mianowano wice-prezydenta dotychczasowego najwyższego trybunału sądowego Karola kawalera *Krauss*, a prezydentami senatu radzców naj-

wyższego trybunału sądowego Dra Tomasza *Hardtl*, Aloizego *Pederzani* i Michała v. *Torkos*. — Dla ukończenia restancyi w sprawach urzędowych w Węgrzech utworzono osobny senat pomocniczy przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym, a prezydentem tego senatu w randze i z pensyą prezydenta senatu mianowano prezydenta byłej król. tabuli sądowej Jana v. *Zarka*.

(„Reichszeitung" o zaprowadzeniu w Holandyi waluty śrebra zamiast waluty złota.)

Wiedeń, 22. grudnia. Podczas gdy się w Austryi użalają na obecny stan obiegu pieniędzy głównie z powodu różnicy zachodzącej między wartością papierowych pieniędzy a brzęczącej monety, powstają w państwach zachodnio-europejskich niedogodności podobnego rodzaju, lubo w nierównie mniejszym rozmiarze z powodu zachwianego stosunku między względną wartością złota i śrebra. — Z przyczyny ciągle wzrastającej produkcyi złota w Rosyi i przechodzącego najśmielsze oczekiwania wyzyskiwania Kalifornii, postanowiła, jak wiadomo, Holandya nieobliczać kursu według waluty złota, a zatrzymać walutę śrebra, jako jedyny prawny środek wymiany. Chęć oznaczenia ile możności stałej miary wartości i obawa zmian jakie nadzwyczajny napływ złota z pomienionych krajów wywołuje w cenie tego kruścu, usprawiedliwiają ten krok zwłaszcza w kraju, którego handel ogromnie jest rozszerzony, a którego bogactwo powiększej części stanowią gotowe pieniądze. *Journal des Debats* który w najnowszym numerze swoim obszerną zawiera rozprawę o tym przedmiocie, podaje ilość złota, która z powodu pomienionego postanowienia wyszła z kursu zmieniając się z złota w towar na 300 do 350 milionów franków i przepisuje okazanie się tej olbrzymiej sumy na europejskiej targowicy pieniężnej łącznie z równoczesnem poszukiwaniem równej wartości śrebra, które obecnie w Holanyi ma zastąpić miejsce złota; niewidziane potąd zjawisko, że we Francyi ceny złota spadające od przeszłego lata stoją już prawie al pari z śrebrem tak, że teraz we Francyi za dwadzieścia franków śrebrem kupić można Napoleondora.

To zjawisko które także już i na naszej giełdzie zaczyna oddziaływać na agio złota w porównaniu z kursem śrebra, zwraca na siebie we Francyi tem większą uwagę, ileże jeszcze kilka innych państw zachodnio-europejskich, mianowicie Belgia zamyśla iść za przykładem Holandyi i miasto waluty złota zaprowadzić walutę śrebra. Gdyby ten system w większej części Europy został zaprowadzony, wtedy Francya której złote monety więcej niż dukaty innych państw są używane i prawie wszędzie w znacznej części w obiegu pieniędzy pośrednicza, popadłaby z monetą swoją w stan odosobnienia (isolement), dukaty jej, rozchodzące się obecnie na wszystkie strony świata i używane od czasu do czasu przez Anglię w wielkim rozmiarze jako środek płatniczy w tranzakcyach angielskich z innemi państwami, mogłyby niebawem znowu powrócić zkąd wyszły, kurs wekslowy na Anglię upadłby w Paryżu, a wywóz fabrykatów francuskich do Anglii zmniejszyłby się znacznie, wewnątrz Francyi zaś ustąpiłby obrót w śrebrze obrotowi złota; coby wprawdzie było korzyścią, niewyrównywającą wszakże wyżej przytoczonym stratom dla przemysłu francuskiego.

Biorąc jednak rzecz tę ze stanowiska austryackiego, podobna rewolucya w europejskich stosunkach pieniężnych, byłaby przeciwnie raczej korzystną. Ułatwiłaby państwu kontrahowanie pożyczek w złocie za obligacye w śrebrze i podniosłaby stopniowo szczególnie w prowincyach włoskich, gdzie dotychczas kontrakty dzierzawy i bieżące sprawy pieniężne zawierano w złocie, walutę śrebra do wyłącznej miary wartości a z czasem znalazłyby papiery mogące być na żądanie wymienione na śrebro, w prowincyach włoskich łatwe wzięcie.
(R. Z.)

(Subskrypcye na lomb. wenecką pożyczkę.)

Medyolan, 19. grudnia. Według urzędowych ogłoszeń zbierają się ze wszystkich stron subskrypcye i uiszczenia ratami na rzecz lomb. wenec. pożyczki, a liczba subskrybentów wynosiła do dnia wczorajszego 3568 osób. Suma przez nich subskrybowana wynosi 3,736,740 lirów. W gotowiźnie wpłynęło już 2,340,693 lirów: z tego 23,766 w złocie, 1,745,993 w śrebrze, a w asygnatach skarbowych 570,933 lirów, nie licząc w to centezymów.

(Uroczystość na cześć zwycięztw Rosyi na Kaukazie.)

Wenecya, 16. grudnia. Dziękczynna uroczystość religijna z powodu zwycięztw Rosyi na Kaukazie, odbyła się w tutejszo grecko-niemieckiej kaplicy za staraniem ros. księcia Trubeckoj, i na jego też zaproszenie znajdował się na uroczystości tej wojskowy gubernator, jenerał jazdy, kawaler *Gorzkowski*. *(Lit.Oe.Cor.)*

(Kurs wiedeński z 23. grudnia 1850.)

Oblig. długu państwa 5% — $93^3/_4$; $4^1/_2$% — $81^1/_2$; 4% — $73^1/_2$; $2^1/_2$% $49^1/_2$. Akcye bankowe 1112. Losy z 1834 roku 193; z 1839 roku $110^1/_4$. Akcye kolei półn. $112^1/_2$.

Ameryka.

(Radość w San Francisco z powodu wcielenia Kalifornii do unii. Wiadomości potoczne.)

San Francisco, 19. listopada. Wczoraj rano odebraliśmy paropływem *Oregon* wiadomość, że Kalifornię do Unii wcielono. — Zaledwo że to ogłoszono, natychmiast całe miasto jakby różczką czarodziejską zamieniło się w wielką radośną świątynię. Wszędzie dały się słyszeć radośne wystrzały, cała publiczność jakby upojona wysypała się z chorągwiami na ulice, liczne procesye nie miały końca, i wszelkie sprawy handlowe były zastanowione. Pod wieczór pozapalano na wszystkich rogach ognie sztuczne, rakiety i szmermele trzaskały w powietrzu, i całe miasto było rzęsisto oświetlone. Oprócz tego czynią teraz przygotowanie powitać ten wypadek powszechną uroczystością urządzoną na wielki rozmiar. Teraz uregulują się niezadługo wszystkie stosunki, i to, co dotychczas niepewne było, uzyska moc i trwałość prawną. Nasz handel kwitnie, i powszechna czynność jest tak wielka, że ostatni pożar całkiem jest zapomniany. Stan zdrowia jest bardzo dobry. Dnia 7. października nastąpiły wybory urzędników publicznych, a demokraci odnieśli zwycięztwo lubo niebardzo znaczną większością. Vallejo obrane jest 4763 głosami siedzibą rządu państwa. Pewien Meksykanin, który od dawna tutaj osiadł, darował państwu w tym zamiarze 180 morgów gruntu i kilka kroć sto tysięcy dolarów, niemal pół miliona, na wybudowanie gmachów publicznych. Jest on założycielem miasta Vallejo, które też jego nazwisko nosi.

Anglia.

(Zajścia w parlamencie jońskim.)

Z Tryestu donoszą nam pod dniem 19. grudnia następujące szczegóły o zajściach w parlamencie jońskim: Wczoraj po zamknięciu poczty zawinął tu parowy statek *Stürmer* z Konstantynopola na stacyę zimową. Parowiec ten przeznaczony był do utrzymywania komunikacyi między parową żeglugą na morzu i na Dunaju. Z jedynego dziennika, który przywiózł ze sobą, to jest z 140go numeru dziennika *Patris* z Korfu dowiedzieliśmy się, że ustawodawcze zgromadzenie tamtejsze znowu na pół roku odroczone zostało. Odroczenie to uważają w Korfu niejako za wstęp do blizkiego rozwiązania parlamentu. Powodem do tego były zatargi z senatem. Zgromadzenie ustawodawcze pozwoliło sobie ganić wydane od senatu akta legislacyjne, jako to reformę ustawy wyborczej i tym podobne uchwały, i ogłosiło je za nieważne. Lord nadkomisarz przeto uznając za potrzebne utrzymanie powagi władzy, nakazał niezwłocznie odroczenie parlamentu. Wielce uderzającą jednak jest ta okoliczność przytem, że władza angielska nieuznaje zasad wolnego rządu i większości parlamentarnej w kraju niepodległym koronie angielskiej, kiedy sama Anglia właśnie takiemi zasadami się rządzi.

Z Barcelony nadeszła pod dniem 7go grudnia wiadomość do tutejszej centralnej władzy morskiej, że przed kilku dniami zawinęła tam eskadra angielska pod dowództwem admirała Parker składająca się z 5 okrętów liniowych i 4 parostatków mających załogę do 5377 majtków i 523 dział. *(Lit. K. A.)*

Francya.

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 22. grudnia, ósma godzina wieczór. Z powodu wystawienia francuskiego pułku, wykona rząd Genewski uchwałę sejmu względem wydalenia emigrantów francuskich.

Ministeryum wydało ścisłe rozporządzenie przeciw emigrantom i przeciw przedawaniu kalendarzów socyalistycznych.

Mianowana dla budżetu komisya oświadczyła się o nim pomyślnie w sprawozdaniu.

Nowa frakcya Molé, *rue de l'université*, licząca przeszło 50 reprezentantów, uchwaliła dnia 19go b. m. jednogłośnie, odrzucić propozycyę wzięcia pod rozwagę wniosek pana Lefranc, względem rewizyi ustawy o wyborach z 31. maja, przeciwnie zaś uznała jednogłośnie, że w duchu konstytucyi wybór obu władz państwa powinien się odbyć według regulaminu wyborów, a zatem tak prezydent republiki jak i reprezentanci nie mogą być od innego wyborczego ciała obrani. Od ministrów spodziewają się oświadczenia w przeciwnem znaczeniu.

(Rozprawy w izbie. — Wiadomości bieżące.)

Paryż, 21. grudnia. Po dzisiejszej interpelacyi pana *Pascal Duprat* o nadanem przez ministeryum w tak obszernym zakresie upoważnieniu do loteryi, spodziewano się wiele, jednakże tylko ze względu ciekawości. Atoli dyskusya wywołała niespodzianie eksces, który trwał dłużej niż godzinę. Minister dawał długie objaśnienia, pomimoto odrzuciło zgromadzenie prosty porządek dzienny 426 głosami przeciw 192, i tem dowiodło dokładnie, że się w tej sprawie niezgadza z rządem. Wtem zaproponował *Emil Girardin* porządek dzienny, który straszną burzę wywołał. Namieniony porządek dzienny był cierpkim epigramem, gdyż przypominał większość, która niegdyś tak ślepo wspierała Guizota, i sześcią miesiącami przed rewolucyą podobną mocyę przyjęła. Dzienny porządek pana Girardin był następujący: „Większość zaspokojona przechodzi do dziennego porządku." (Wybuch śmiechu.) *Liczne głosy*: Cenzurę! Cenzurę! (Wrzawa.) *Prezydent*: „Żądam głębokiego milczenia. Gdy pan Girardin złożył na stole swój dzienny porządek, odczytałem go i odrzuciłem. Oddałem mu go nazad, aby się jeszcze raz nad nim zastanowił. Teraz odczytał go sam na trybunie. Zaproponowano cenzurę, gdyż ten dzienny porządek zawiera zhańbienie większości. Na wszelki sposób jest on targnięciem się na większość..." *Girardin*: „Proszę o głos." *Prezydent*: „Pozwalam panu głos zabrać." Podczas gdy Girardin idzie na trybunę, czynią mu wrzawliwe zapytania.

Girardin: „Mój dzienny porządek jest bardzo poważny; jest on reprodukcyą ważnego dziennego porządku, który na posiedzeniu 25. czerwca 1847 przyjęto; w sześć miesięcy później zaszła rewolucya..." — *Głos*: „Czy jesteś Pan zaspokojony?" (Wrzawa.) — *Girardin*: „Ja nie myślę wyprowadzać konsekwencyi z tego porównania..." (Nowa wrzawa. Mowca opuszcza trybunę.)

Posiedzenie musiano zawiesić a wrzawa trwała przeszło godzinę. Straszny panował chaos, bo zaproponowano nie mniej jak 22 porządków dziennych. Nareszcie wyrzeczono przeciw panu Girardin cenzurę, i przyjęto następujący porządek dzienny. „Zgromadzenie pokładając ufność w troskliwości rządu, przechodzi do dziennego porządku." — A tak pierwsza klęska zamieniła się w pewien rodzaj wotum zaufania dla ministeryum.

Coraz mocniej występuje na czoło zapytanie, czy ustawa o wyborach z 31. maja da się zastósować do wyboru prezydenta. Ważna ta sprawa wytoczy się zapewne podczas dyskusyi nad propozycyą pana Lefranc, a pan Girardin, jak słychać, będzie o ten punkt interpelować ministra. Odpowiedź ministra nie może być wątpliwą, bo wiadomo, że pałac Elysée nie chce zastósować ograniczonego prawa wyborów do wyboru prezydenta, atoli niepodobna, aby większość po dzisiejszym wypadku pozwoliła jeszcze raz p. Girardin głos zabrać.

Względem propozycyi pana Lefranc zrewidowania ustawy o wyborach, powzięło towarzystwo legitymistów w ulicy Rivoli powtórną uchwałę, wotować przeciwko niej, jednak z tem zastrzeżeniem, by rewizyę przedsięwziąć aż po ukończeniu spisów wyborczych.

W reunionie ulicy des Pyramides zapadła uchwała zajmować się aż do nowego porządku rzeczy tylko czysto materyalnemi sprawami, i niewdawać się w żadną kwestyę polityczną.

Również i nowo ukonstytuowana Reunion Molé zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu propozycyą pana Lefranc i jednogłośnie powzięła uchwałę, odrzucić propozycyę wzięcia ją pod rozwagę. Zapytanie, czy ustawę z 31. maja należy zastósować do wyborów departamentowych i komunalnych? jednogłośnie potwierdzono.— Nakoniec zapadła także pod względem wyboru prezydenta jednogłośnie uchwała, że według litery i ducha konstytucyi obie wielkie władze państwa powinny wyjść z jednego źródła, i że prezydent republiki nie może być obrany przez żadnych innych wyborców, jak tylko przez tych, którzy reprezentantów zgromadzenia mianują.

Ministeryum spraw wewnętrznych wydało do wszystkich prefektów jak najściślejsze rozkazy dawać baczność na obcych emigrantów, którzy się po prowincyach socyalistyczną propagandą zajmują. W skutek tego wydalono już wielu hyszpańskich i włoskich emigrantów z Francyi.

Włochy.

(Ostatnia poczta z Włoch.)

Florencya. 18. grudnia. Sardyńskie dzienniki donosiły obszernie o nieporozumieniach zaszłych między dworami rzymskim i toskańskim, z powodu opierania się duchowieństwa z Lukka w poddaniu się pod prawa cywilne w Toskanii. Dzienniki florentyńskie przyznają wprawdzie, iż podobne nieporozumienia istniały, lecz że już są uchylone. Niemniej też dokładało duchowieństwo toskańskie wszelkich usiłowań dla zachowania w całości swoich przywilejów, a ze strony kuryi rzymskiej pisane w tej mierze noty nie były wcale uprzejme i skłaniające się do zgody. Mimo to jednak rozchwiały się insynuacye kuryi rzymskiej co do swej treści, bowiem gabinet toskański wytrwał przy swojem postanowieniu, a kościelne ustawodawstwo zostało utrzymane. Dzienniki więc ultraradykalne wychodzące w Toskanii, jak np. „L'Ecco" oświadczyły, iż prawodawstwo leopoldyńskie powinno być zniesione, mając przytem nadzieję, iż przez krok podobny stawionoby dążnościom rewolucyjnym najskuteczniejszy opór.

— Dziennik „Foglio di Verona" umieścił niedawno kierujący artykuł; a między innemi wyraża się następnie: „Dzienniki rzymskie, florentyńskie i sardyńskie śledzą trwożnym krokiem tajemne zachody Józefa *Mazziniego*, tego głównego kierownika europejskiej demagogii, który podróżuje po rozmaitych częściach Europy, i wygląda tylko dogodnej chwili do wzniecenia niespokoju we Włoszech. *Foglio* wspomina, iż *Mazzini* przebywał niedawno temu w Niemczech w zamiarze nakłonienia istnących tam klubów rewolucyjnych do zasad socyalizmu. Oprócz tego niespuszcza on z uwagi swej zaszłych między kuryą rzymską a Anglią nieporozumień, i spodziewa się odnieść ztąd niejaką korzyść dla swych dążności; dlatego więc oczekują jego powrotu do Anglii. Zresztą ma on mieć istotnie znaczne sumy do swej dyspozycyi, a według najnowszych doniesień powrócił *Mazzini* już do Londynu, gdzie zająć się ma organizacyą anti-papiezkiego metingu, o czem pisała niedawno temu telegraficzna depesza. Że człowiek ten wielce jest niebezpieczny, o tem nikt zapewne nie wątpi. On sam wierzy w mistyczne wyższe swe powołanie, i czuwa z nadzwyczajną troskliwością nad bezpieczeństwem swego życia, chociaż oprócz ze strony instancyi sądowej żadne mu inne wprost niezagraża. Unikając jednak właśnie tego niebezpieczeństwa, przebiera się w najdziwaczniejszy sposób, i pod rozmaitemi postaciami przesiedla się ciągle z jednego do innego miasta, każąc równocześnie ogłaszać przychylnym mu dziennikom przybycie swe w przeciwległych punktach. Pomieniony dziennik robi przeto słuszną uwagę, iż *Mazzini* chociaż tak bystro widzący i jenialny, chociaż posiada aż do zbytku środki pieniężne, a ślepe zaufanie u niemieckich demokratów i anarchistów, a we wszystkich krajach bezwzględne posłuszeństwo dla swych zleceń, — jednakże mimo to wszystko leży to już w naturze zasad, do których się demagog ten przyznaje, iż dalej doprowadzić nic zdoła, jak tylko do roli *Katyliny* lub *Spartaka*. Zasady te bowiem podkopałyby do szczętu egzystencyę społeczności obywatelskiej i zagrażają jej zgubą ostateczną. I gdyby nawet mogły kiedy wziąć górę, tedy sami reprezentanci tych zasad pierwsiby się ich wyparli i niemi wzgardzili, bowiem aż nadto rzecz widoczna, iż z niemi niepodobna byłoby rządzić i w ogóle ostać się choćby na czas tylko niedługi. *(L. K. A.)*

Niemce.

(Depesza telegraficzna.)

Drezdno. 23. grudnia. PP. v. Manteuffel i v. Prokesch, przybyli tu o godz. 3., książę Schwarzenberg, hr. Buol i hr. Rechberg o godz. 5. P. Manteuffel i książę Schwarzenberg mieszkają w pałacu książęcym; zaraz po przyjeździe mieli długą konferencyę aż do późnej nocy. Wolne konferencye rozpoczną się dzisiaj w południe. Prawie wszyscy pełnomocnicy państw są obecni. Hassenpflg nie pojechał do Drezdna.

Drezdno. 23. grudnia. Dzisiaj o godz. 2. z południa zagaił książę Schwarzenberg konferencye ministeryalne w pałacu Brühl'a. Prusy były zastąpione przez pp. Manteuffel i Alventleben. Kurhesya, Meklenburg-Schwerin, Oldenburg i reszta państw mniejszych nie były jeszcze zastąpione. Wszyscy pełnomocnicy wystąpili w gali. Dzisiaj wieczór będzie obiad u króla. Większą część pełnomocników zaproszono. —

Kassel. 23. grud. (1. godz. z południa). Jenerał hr. Leiningen wydał w imieniu Związku proklamacyę z odwołaniem się do dawniejszych ogłoszeń Haynaua. Pogłoski o dyferencyach między jenerałami v. Leiningen i Peucker, tudzież o excesach wojskowych obiegają po mieście. Bawarczycy i Prusacy wyruszyli na plac Fryderyka, ale Prusacy zatrzymali główną straż, Bawarczycy zaś odmarszerowali. O poddaniu się nic jeszcze nie uchwaliły władze.— (Wieczór.) Bawarczycy opuścili miasto. — (Austrya.)

(Depesza telegraficzna.)

Drezdno, 24. grudnia. Dziś o dziesiątej godzinie przedpołudniem odbyła się konferencya w celu rozpoznawania pełnomocnictw.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się pojutrze. Na wstępie posiedzenia wyrzekli prócz ministra Schwarzenberga także minister Manteuffel i saski minister von der Beust nadzieję utrzymania pokoju i zgody. Bawarski minister von der Pfordten nadmienił o zapowiedzianem żądaniu Bawaryi zastępowania niemieckiego ludu przy związku.

Turcya.

(Wiadomości potoczne z Konstantynopola.)

Z Konstantynopola donoszą z 9. grudnia: Według wiadomości z Alepo z dnia 23. listopada przywrócono i utrwalono tam spokojność. Gorliwość władz przyczyniła się głównie do tego, iż odtąd nie przerwano i na chwilę spokoju, czego się obawiano szczególnie w *Antab*, *Berejik* i innych miejscach w Syryi. Dowiedziono bowiem już teraz, iż insurgenci z Aleppo utrzymywali ścisłe związki z mieszkańcami miejsc pomienionych. Znaczniejsi przewodzcy insurgentów znajdują się już w drodze do Konstantynopola, gdzie ich wyrok doścignie. — Niedawno temu rozsiano wieści o pobiciu Omer Baszy w Bośnii, i o przymusowem schronieniu się jego na ziemię austryacką. Wieści te jednak nie tylko nie zgodne są z dawniejszemi doniesieniami, lecz nadto zbijają je urzędowe dzienniki jak najdowodniej. — Wiadomości z *Mekki* donoszą, iż cholera sroży się w tamtejszych okolicach nadzwyczajnie i bardzo już wielu mieszkańców na nią umarło. — Przedwczoraj odbyła się tu świetna uroczystość 25tej rocznicy wstąpienia na tron J. M. Cesarza rosyjskiego. Zrana odczytano mszę św. w kaplicy poselstwa, poczem nastąpiła uczta, na której znajdowali się najznakomitsi Rosyanie w Konstantynopolu teraz przebywający. Chan z *Boharyi* przesłał sułtanowi w darze dwa alkorany w drogiej oprawie, i kilka dzielnych koni. — Zwyczaj przesełania tych darów odnosi się jeszcze do owych czasów, kiedy z porządku składano je w znak uszanowania każdej głowie mahometanizmu. Chan z Boharyi odnowił ten zwyczaj, który poszedł już był w zapomnienie. Sułtan kazał mu nawzajem przesłać kosztowne dary. — Nowo mianowany poseł grecki *Metaxa* przybył tu na paropływie francuskim *Tancred*; w towarzystwie jego znajduje się p. *Spiro Metaxa* (syn jego) pierwszy sekretarz, p. *Rorsa* jako intendant kancelaryi, i p. *Kokida* jako pierwszy sekretarz poselstwa. — *Journal de Constantinople* mówi z pochwałą o doskonałym stanie finansów tureckich. Podczas powszechnych wstrząśnień publicznego kredytu w Europie, ostał się kredyt turecki niezachwiany, a wszelkie asygnaty i listy zastawne tureckie nie straciły były bynajmniej nominalnej swej wartości. — P. *Dubroca*, szef szkoły weterynarskiej podjął się dawać odczyty o chowie koni. Zważywszy, iż rasa koni należy do najważniejszych i najbardziej rozszerzonych skarbów przyrody w państwie tureckiem, nie ma co wątpić, iż przedsięwzięcie to liczyć może na powszechne w kraju uznanie i pomyślny skutek, zwłaszcza że chów koni jest u wszystkich azyatyckich narodów w największej cenie. — Rząd zlecił Selim Baszy podróż inspekcyjną w okolicach wzdłuż Dunaju z rozkazem przekonania się osobiście o stanie wszystkich znajdujących się tam twierdz i warowni, i zajęcia się potrzebną ich reparacyą.

Wczoraj odbyła się rada ministeryalna pod prezydencyą wielkiego wezyra. — Kiamil Basza i Osman Basza otrzymali rozkaz do przedsięwzięcia ogólnej podróży po wszystkich prowincyach państwa tureckiego, dla zbadania publicznej opinii i usposobienia ludności.

— Kiążę *Karadscha*, pełnomocny minister przy dworze Berlińskim udał się w podróż do Tryestu, zkąd w towarzystwie swego syna będącego oraz sekretarzem poselstwa, odjedzie do Berlina. — Improwizacye włocha *Regaldi* potąd jeszcze nieprzestają zajmować mieszkańców. Na ostatnim danym przezeń koncercie byli obecni: poseł rosyjski, sardyński, z Ameryki i Holandyi. W jednym impro-

wizowanym poemacie elegijnym rozwodził się nad piramidami egipskiemi, inne podane mu tema tyczyło się papieża Piusa IX. W ostatnich zwrotkach oświadczył on życzenie, iżby papież użył dla szczęścia narodów raczej ewanielii — tej księgi spokoju i miłości, niż broni i przymusu, które mu w duchownym jego charakterze mogłyby tylko sprzeciwić umysły. Uważano to, iż Włoch improwizujący dążył mniej więcej do celów politycznych, a jak niedawno temu donosił *Morning Herald*, nie był on obcy także projektowi ucieczki Kossutha z Kiutahii. Za kilka dni wybiera on się do Egiptu. — Pan *Konemenos* mianowany został namiestnikiem na wyspie Samos, dokąd się wkrótce wybiera w podróż. *(L. K. A.)*

Chiny.

(Prześladowanie misyonarzy chrześciańskich w Chinach.)

Podług najnowszych wschodnio-indyjską pocztą z Chin przywiezionych wiadomości niepodlega już prawie żadnej wątpliwości, że się tam przygotowuje prześladowanie misyonarzów chrześciańskich. Chiński namiestnik w Hong-Kong, Ken-Ying, wydał obszerny manifest, w którym mniemane błędy chrześciaństwa w szczególniejszy sposób są wyliczone; ci Chińczycy, którzy już wyznają religię chrześciańską — a liczba ich, jak utrzymuje ten sam dokument, ma być bardzo znaczna — mogą jeźli niedopuszczą się żadnych nadużyć, bez przeszkody zachowywać swój obrządek religijny, natomiast zagrożono tym wszystkim, którzyby się trudnili propagandą chrześciańską, podług okoliczności albo karą śmierci albo też bastonadą. Użycie tych nadzwyczajnych środków spowodowało jak się zdaje podejrzenie, jakoby misyonarze chrześciańscy zostawali w stosunkach z Anglią. *(Lit. kor. austr.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie z 27. grudnia.)

Lwów. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 20r.25k.; żyta 14r.37k.; jęczmienia 10r.30k.; owsa 7r.6k.; hreczki 11r. 33k.; kartofli 6r.; — cetnar siana kosztował 4r. 4k.; okłotów 3r. 2k.; — sąg drzewa bukowego sprzedawano po 33r 30k., dębowego po 26r., sosnowego po 25r. w. w. Mąka, krupy, mięso, masło i reszta drobnej sprzedaży bez odmiany.

(Ceny targowe w obwodzie Sandeckim.)

Sącz, 20. grudnia. Według doniesień handlowych z Starego Sącza, Nowego Targu i Nowego Sącza sprzedawano tamże na targach w pierwszych dwóch tygodniach bieżącego miesiąca w przecięciu korzec pszenicy po 21r.30k.—21r.15k.—20r.35k.; żyta 18r.30k.—18r.30k.—17r.47k.; jęczmienia 11r.47k.—13r.—11r 15k.; owsa 7r. 4k.—6r.30k.—7r.30k.; hreczki 12r.30k.—0—6r.; kukurudzy 13r.—0—13r.30k ; ziemniaków 5r.—5r.—6r. Za cetnar siana płacono 2r. 40k.—0—3r.; nasienia konicza 95r.—0—46r.15k.; wełny 52r.30k. —0—175r. Za sąg drzewa twardego 11r.45k.—10r.30k.—16r.30k., miękkiego 7r.30k.—8r.—12r.30k. Funt mięsa wołowego kosztował 9k.—14k.—10k. i garniec okowity 5r.30k.—3r.—4r.35k. w. w.

Przegląd

spostrzeżeń meteorologicznych w miesiącu listopadzie.

Sredni stan barometru w tym miesiącu był = 27" 11''' 0""; najwyższy = 28" 6''' 0"" przypadł 29go, najniższy = 27" 4''' 4"" dnia 12go. Ztąd okazuje się różnica między największym a najmniejszym naciskiem powietrza = $13^{8}/_{12}$ wied. linii. Srednie ciepło było = 3,44° R.; największe = 10,5° przypadło dnia 28go; najmniejsze = — 4,5° dnia 17go; różnica więc między największem i najmniejszem ciepłem w tym miesiącu wynosi = 15°. Całkiem pogodnych dni liczono 0; półpogodnych 7, całkiem pochmurnych 23. Słońce jaśniało w 19 dniach, dni mglistych było 7, deszcz padał w 12 dniach, śnieg w 8. Panujący kierunek wiatrów: Zachodni—Połud.-zachodni —Północno-zachod.; burz 5. Dnia 26go o 7 zrana widziano piękną tęczę. Stan zdrowia ludzi i zwierząt domowych pomyślny. Mniejszy wychód drzewa opałowego przypadł na korzyść i z ulgą dla klas biedniejszych. *Dr. Aleksander Zawadzki.*

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 26. i 27. grudnia:

Pora	Barometr wmierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zr.	28 1 0	— 1°	+0,5°	zachodni	pogod. ☉
2 god. zr.	28 1 0	+ 0,5°	— 1,5°	"	pochm. "
10 g. w.	28 1 0	— 0,5°		"	" mgła
6 god. zr.	28 1 3	— 1	+1°	zachodni	pochm. mgła
2 god. zr.	28 0 11	+ 1	—3,5°	"	"
10 g. w.	28 0 10	— 3,5°		—	pogoda

Kurs lwowski.

Dnia 28. grudnia.

W monecie konwencyjnéj.	gotówką zł r.	gotówką kr.	towarem zł r.	towarem kr.
Dukat holenderski	5	45	5	52
Dukat cesarski	5	53	5	55
Półimperyał zł. rosyjski	10	4	10	11
Rubel śr. rosyjski	1	56	1	57
Talar pruski	1	49	1	50
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	26	1	28
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	91	30	92	30

(Kurs wekslowy wiedeński z 23. grudnia.)

Amsterdam 179½ l. 2. m. Augsburg 129½ p. uso. Frankfurt 129 l. 3. m. Genua 148 l. 2. m. Hamburg 190½ p. 2. m. Liworno 123 l. 2. m. Londyn 12.34. p. 3. m. Paryż 115½ p. 2. m. Agio duk. ces. 33. Napoleondor 10.6. Szufr. 17.36. Agio śrebra 29.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. grudnia. Hr. Dzieduszycki Edward, z Izydorówki. — Hr. Baworowski Włodzimimierz, z Strusowa. — Hrabina Cettner Elżbieta, z Brodów. — PP. Stanek Józef, z Wiszenki. — Ujejski Adolf, z Lubszy. — Schwaykart Karol, z Rykowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 27. grudnia. Baron Czechowicz Piotr, do Gródka. — PP. Batowski Antoni, do Kulikowa. — Antoniewicz Wincenty, do Skwarzawy.

TEATR.

Dziś: przedstawienie niem.: **„Telegrafische Depesche aus der Theaterwelt."**

Znany z dzielności swojej pułk „*Nassau*" ofiarował jenerałmajorowi księciu *Feliksowi Jabłonowskiemu* puhar misternej roboty, w pamięci cnót rycerskich i troskliwości o sławę jego, kiedy będąc pułkownikiem, wiódł go do chwały i zwycięstw w pamiętnych latach trwogi i wojen domowych. Puhar jest śrebrny, wysokości bez mała półtora stopy wiedeńskiej, na jednej stronie z wizerunkiem zdobycia bramy zamkowej w Wiedniu z podpisem *Rok 1848*; a na odwrotnej stronie jest liczba lata: *1683*, z napisem: *Wnuk prsodka godzien.* Dewizą tą, mówi Volksbothe austryacki, chciano uwiecznić pamiątkę cnót rycerskich a dziedzicznych w swoim pułkowniku po sławnym Jabłonowskim, który w charakterze Hetmana pod królem Janem walczył z Turkami w czasie odsieczy Wiednia. Na postumencie stoi wyryty napis: *Sercem i Duszą jednomyślnie piętnasty pułk piechoty* (pułkownikowi swemu). Wierzch puhara wyobraża w ozdobach snycerskich rozmaite przybory wojenne, któremi armia zjednała sobie wiekopomną sławę pod wodzą swego naczelnika. Całość wykonana jest z wielkim gustem, a Najjaśniejszy Pan i członkowie Najjaśniejszej familii cesarskiej raczyli sami puhar oglądać i okazać przezto, ile cenią waleczność i poświęcenie w osobie tylu rodaków naszych, występujących w obronie prawa, porządku i jedności państwa. Wydany w Wiedniu „Wieniec Rycerstwa" wymienia po nazwisku wszystkich, którzy złożyli dowody waleczności w czasach wojen włoskich i węgierskich, a z chlubą wpisane tam zostały liczne imiona polskie, imiona naszych rodaków okrytych sławą i ozdobionych oznaką zaszczytów wojskowych. Uzupełnia piękności wieńca tego niniejszy zaszczytny rys wdzięczności całego pułku dla swego pułkownika, bo jest świadectwem, że z sercem i przekonaniem wypełnił świętego powołania broni, i że szczęśliwie i godnie dokonał przedsięwzięcia pod wodzą śmiałego oręża księcia Jabłonowskiego.

Z tylu pism peryodycznych wydawanych we Lwowie, pozostały dwa jedynie: *Przyjaciel dzieci* i *Pamiętnik gospodarski.* Obadwa przebyły wszelkie koleje obojętności. Nie mały to wytrwałości zaszczyt, ale i dowód w tem oraz, jak pożyteczne te pisma i pełne zalet być muszą, kiedy im potąd opinia publiczna zaręczyła trwałość. W chęci zatem przysługi publicznej ponawiamy doniesienie, iż pisma te równie jak przedtem i nadal w roku następującym wychodzić będą według programu w numerach 51. i 281. r. b. Gazety naszej umieszczonego.

Otrzymaliśmy doniesienie o następującym dnia 2. stycznia r. p. ciągnieniu obligów: *Mailand-Como-Rentscheine*, przypadających losem do wypłaty w miesiąc po ciągnieniu, a z premią od 20,000 złr. i zestępnie aż do 14 złr. O czem bliższe szczegóły dajemy w załączeniu osobnem przy dzisiejszej gazecie.

Do dzisiejszej Gazety Lwowskiej dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.

Główny Redaktor **M. Szreniawa Sartyni.** Z c. k. galic. drukarni rządowej.

Dodatek nadzwyczajny do Nru 299. Gazety Lwowskiej.

— Z Tarnopola. —

Z powodu artykułu bocheńskiego korespondenta „Czasu“ o galicyjskich listach zastawnych.

W nr. 277 *Czasu* występuje korespondent z Bochni w obronie Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego przeciw ważniejszemu jej uczynionemu zarzutowi, a ten jest: *że nie wypłaca brzęczącą monetą całej należytości właścicielom listów zastawnych*, podaje on oraz środki zaradzenia nizkiemu kursowi tychże. Zastawia się za Dyrekcyę powodowany i niesłusznością zarzutu, i chęcią utrzymania kredytu powszechnego: a stanowisko, z którego rzeczy uważa, ma być wedle zapowieści jego, *stanowiskiem istniejących przepisów*. Cel zatem piękny, godny być zadaniem obywatelskiem, i droga na jakiejby najpewniej do niego trafić można!

Przypatrzmy się, czyli poszedł szlakiem, który sobie wytknął, i czy sposoby zaradźcze, które ku dźwignieniu kursu podaje, bezwarunkowo stósownemi uznać można.

Zaraz na pierwszy rzut oka zdaje się nam, że korespondent w wyprowadzeniu wniosków, minął się z własnem założeniem.

Ustawa Towarzystwa kredytowego wydana została najwyższym patentem z r. 1841. — Najwyższy także patent z r. 1849 dozwala hypotecznym dłużnikom potrącać sobie 5% od prowizyi, którą opłacają. Obadwa więc patenta *są istniejącemi przepisami*. A gdy tak się rzecz ma, i korespondenta jest zadaniem, uczynić możebnem onych zastósowanie, toć od tegoż zarazem odbiegł, kiedy mniema, iż jest Dyrekcyi obowiązkiem, sprzeciwiać się, a sprzeciwiać wszelkiemi siłami, aby nie nastąpiło strącenie procentów, kiedy mniema, iż takie strącenie pociągałoby za sobą naruszenie ustaw (?).

Prawa, jakkolwiek na systemie zachowawczym oparte, są i nazawsze zostaną modłą, która dla zmiennych potrzeb zmienić się koniecznie musi. I nie zadziwia to nikogo, że ustawy cesarzowej Maryi Teresy, z któremi Galicya, przeszedłszy pod berło austryackie najpierwej się zapoznała, obecnie w szczętach tylko swoich istnieją. Prawodawca baczy, ażeby w toku rozporządzeń, które jedne po drugich wydaje, nie było sprzeczności: władzy zaś wykonawczej jest obowiązkiem tłómaczyć je tak, iżby się z późniejszemi wydanemi pogodzić dały. W naszym przeto przypadku utrzymywać, że strącenie procentu na które zezwala ustawa, pociągnęłoby za sobą naruszenie ustawy, i że Dyrekcya Instytutu kredytowego temu strąceniu sprzeciwiać się powinna, znaczy to samo, co twierdzić, iż jedna ustawa narusza drugą, a dalej, że pod jednę poddać się, a drugiej opierać się można, a nawet należy.

Stanął tedy korespondent w sprzeczności z sobą samym, a to bez dostatecznej przyczyny logicznej, wsunął bowiem do artykułu przedmiot, nie będący w ścisłym związku z głównem jego założeniem, od którego tym sposobem odstrychnął się.

Wróciwszy do rzeczy, t. j. do rozwiązania kwestyi, czy Towarzystwo kredytowe brzęczącą monetą może wypłacać całą należytość właścicielom listów zastawnych a przynajmniej wylosowanych, wykazuje, że wypłata srebrem całej należytości jest niemożebną.

Wydany kapitał w listach zastawnych według powziętych przezéń wiadomości, z końcem czerwca r. b. czyni summę 11,593,400zr. a kwota na procent i umorzenie wynosi 579,670 złr. Towarzystwo kredytowe, przyjmując kurs banknotów tylko po 120% musiałoby ku zrównaniu nadwyżki giełdowej ze srebrem mieć 115,937 złr. — Że tych mieć nie może, a jak to korespondent na wstępie powiedział, trudno (?) dać, czego się nie ma, więc o punkcie tym zaniechał dalej mówić.

Widząc, że Towarzystwo kredytowe, o daniu pomocy tak wydatnej ani pomyślić nie może, zadaje dalej sobie pytanie, czy też przynajmniej wylosowanych listów zastawnych brzęczącą monetą podług giełdowego kursu srebra wypłacać nie można.

Bardzobyśmy winszowali Dyrekcyi, żeby miała siły potemu. — Korespondent wykazuje liczebnie, jakich na to potrzeba funduszów, a gdy je Dyrekcya nie posiada, jakie ma widoki pozyskania tychże.

Z obwieszczenia jej, w nr. 268 *Gazety lwowskiej* umieszczonego, wie to korespondent, że kwota listów zastawnych, z końcem bieżącego półrocza do losowania przypadła, wynosi 68,900 złr. Aby tę sumę ze srebrem zrównać, potrzebaby do kwoty, spłaconego przez dłużnika na umorzenie procentu, rachnjąc kurs banknotów po 125%, dodać 17,225 złr.

Twierdzenie, jakoby kwota na umorzenie przeznaczona, zmienną być miała za każdem półroczem, ma zapewne to znaczenie, że gdy pożyczki ciągle się wydają, w miarę wzrostu wydanej sumy, wzrasta także ogólna kwota do umorzenia przeznaczona: nie wiemy wszakże, dla czegoby, co korespondent utrzymuje, stopniowo z każdem półroczem wzrastać miała, nawet w razie, gdyby się już żadnych nowych nie wydawało pożyczek. Jeżeli to zdanie ma być tak rozumiane, że lubo dłużnik podług stałego planu umorzenia równe ratalne kwoty opłaca, z tych jednak kwota na umorzenie kapitału przeznaczona, dla tego wpółroku się powiększa, bo z opłaconej jednakiej kwoty procentowej przy stopniowem ubywaniu kapitału, część procentu idzie niejako na zapomożenie kapitału, czyli funduszu umarzającego, jeśli mówimy, zdanie to tak ma być rozumiane, tedy ono do wyprowadzenia wniosku korespondenta nie jest przydatne. O innej zmienności kwoty umarzającej nie wiemy: owszem zdaje nam się że przeciwnie, gdy dłużnicy mają prawo §. 28 ustawy, to jest, żądać z czasem rozszerzenia planu umorzenia, kwota procentu amortyzacyjnego, a przeto i kwota na wykupno wylosowanych listów zastawnych przeznaczona, stosunkowo zmienić i zniżyć się może.

Cokolwiekbądź mniema dalej korespondent, złożenie potrzebnego funduszu do zrównania wartości srebra przy wykupnie wylosowanych listów zastawnych zależy od chęci dłużników Towarzystwa kredytowego: powinniby oni zrzec się ulgi w dodatku administracyjnym, którą Dyrekcya uczynić zamierzyła, zniżając go z $^1/_4$% na $^1/_{10}$%.

Tu przeczymy naprzód, iżby ta ulga z własnej woli dyrekcyi bez polecenia ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa kredytowego nastąpić mogła, bo jej nigdzie takiego prawa nie nadano.— Obowiązkiem jest tejże, ściągać swe należności w granicach ustawy, używać ich na cele w ustawach przewidziane, gospodarować nadwyżką z sumienną oszczędnością, i onęż wraz z przyrostkiem oddać do dyspozycyi przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu. Zatem dodatek na administracyę powinien wpływać bez uszczerbku do kasy stosownie do zobowiązania się dłużników. Lecz chociażby dyrekcya Towarzystwa kredytowego pobierała w całości rzeczony dodatek, zaprzeczamy dalej jej upoważnienia do szafowania nadwyżką wedłng swego zdania, bo o tej atrybucyi w ustawie nigdzie nie ma wzmianki.

Myśl tedy, którą korespondent podaje, jest znowu przeciwna ustawie i przesądza uchwale ogólnego zgromadzenia, którego dyrekcya jest, że tak powiem ekonomem, nie mającym mandatu do dysponowania majątkiem poza granicą ustawy.

Ale dajmy na to, że dyrekcya ma prawo do tego, a mając je pójdzie za radą korespondenta, t j. z sumką 17000 zr. zabierze się do dawania oporu naprzeciw spadkowi kursu, a to przez dopełnienie kursowej różnicy wylosowanych listów zastawnych: zobaczmy, czyli pewne jest dopięcie celu, który korespondent słusznie stanowczym nazywa, i czyliby poświęcenie na niego części przyrobionych funduszów, jak się tego spodziewa, sowicie i wkrótce się wypłaciło.

Przypuśćmy tylko na chwilę, że członkowie Towarzystwa kredytowego, otrzymawszy wynagrodzenie za powinności urbaryalne, lub przyszedłszy jakim innym sposobem do funduszów, będąc przytem mniej gorliwymi, niż korespondent, o dobro Towarzystwa, zechcą korzystać z niskiego kursu listów zastawnych, i pospieszą niemi *alpari* spłacić nawałem długi od tego Towarzystwa zaciągnięte. W tym przypadku w miarę spłaconej sumy dyrekcya będzie musiała listy losowaniu poddać i wykupić. Pytamy, czem nadstawi brak, który, jak to nie jest niemożebnem, wzmoże się o wiele wyżej, jak przeznaczone 17000 zr.?

Okazaliśmy przeto, że korespondent z Bochni obrane przez siebie zwichnął stanowisko, i na niem niestósowne podaje Dyrekcyi środki: bo chwycenie się takowych leży po-za obrębem działania Dyrekcyi, i mogłoby ją łatwo wielkich nabawić kłopotów.

Nie możemy więc zgodzić się na środki, które korespondent ku podniesieniu kursu listów zastawnych podaje, a nie możemy właśnie dla tego, żeśmy zajęli pozycyę przezeń opuszczoną. Wszakże łączymy się jak najchętniej z korespondentem w obronie Dyrekcyi względem czynionego jej zarzutu, jakoby przez nieoględne rozszafowanie gotowizny na zakupno domu pozbawiła się środków ratowania kursu l. z.

Twierdzimy najprzód, że siły Dyrekcyi nie były po temu i że inna główna spadnięcia kursu była przyczyna. Warunkiem możności uiszczania opłat od Instytutu w monecie brzęczącej jest pobieranie należytości od dłużników w takiejże monecie. Prosta rzecz, że jeżeli ci nie dają śrebra, Towarzystwo także go dać nie może, ani jest do tego obowiązane. — Strata z tej przyczyny działa zapewne na kurs, lecz nie działa jedynie, ani przeważnie. Jeśli ci między nabywcami listów zast. wkraju i zagranicą, którzy kupili je bądź za śrebro, bądź za banknoty podówczas, kiedy do utrzymania wartości tych ostatnich nie potrzeba było okólnika ministeryalnego z d. 31. maja 1848 l. 43376 — jeśli ci, mówię, dawszy za listy śrebro, albo wartość śrebra, otrzymują banknoty czy to za kupony, czy za listy wylosowane, ponoszą stratę na zakupionym towarze. I nie przeczymy, że obawa takowej jest jedną z przyczyn nienabywania listów, a zatem upadku kursu tychże. Bo nawał tego towaru, wzbierany coraz więcej nowemi pożyczkami, jest lawiną, której Instytut za pomocą własnych zapasów żadną miarą odeprzeć nie podoła.

Pieniądz, który wydała Dyrekcya na zakupno domu potrafiłby na krótką chyba chwilę powstrzymać prąd listów, które Instytut sam wydaje, i drugi, który z zagranicy wstecznym pędem wraca. Wyczerpnienie nawet tego funduszu rezerwowego ze strony Dyrekcyi, jeśliby przypuścić nawet tę lekkomyślną operacyę, nie pomogłoby na długo, ileż jeszcze, prócz nowowydawanych pożyczek, prócz wystawianych na targu dawniejszych zapasów w listach zastawnych, niepewność politycznych w Europie stosunków, i nieustalone finanse w ogólności napędziły nam do kraju część papierów naszych, dotąd zagranicą lokowanych.

Według naszego przekonania spadek kursu listów zastawnych jest w części skutkiem podania się naciskowi kursu banknotów partych przeciwnemi okolicznościami, bo choć bezpieczeństwo, jakie daje ziemia listom naszym, jest bezsprzecznie wielkiem, choć oparte na niej kapitały, są pewnym reprezentantem pieniędzy europejskich, wszakże wprowadzone z banknotami w stosunek wzajemnej zależności, dopokąd wartość ostatnich nie wejdzie w równowagę z śrebrem'

musi chwilowo ulegać wibracyi. — Najgłówniejszej zaś przyczyny niskiego kursu listów zast. gdzieindziej szukać należy.

Zamiar przewodniczący utworzeniu Instytutu kredytowego poczętym jest w onych czasach, kiedy wprawdzie właściciel ziemi nie był bez długów, których spłata dla wysokiego procentu, a nawet i lichwy częstokroć była niemożebną: wszakże widziano to, jak na dłoni, że ułatwiwszy zaprowadzeniem systemu kredytowego spłatę onychże w sposób korzystny, tym nawet, w Instytucie zadłużonym właścicielom, nastręczyła się sposobność zbierania bogdaj drobniejszych zapasów w kapitale. Przytem spodziewano się także, że nawet lichwiarze, widząc uchyloną możność panoszenia się nieprawym procentem, chwycą się choć w części nabywania prawnego procentu, czyto lokując własne sumy w listach zastawnych, czyteż pośrednicząc w nabywaniu tychże między Towarzystwem, a sumiennymi kapitalistami. To widzenie rzeczy doświadczeniem stwierdzone zostało.

Atoli handel listami zastawnemi ulega tym samym prawidłom, jak każdy inny artykuł targowy. Przedaż i pokup ma swoje granice. Wystawienie na targ choćby najlepszego towaru przynęca kupujących, dopóki tych się nie przebierze. — Przebrało się też istotnie kupców na listy zastawne, mianowicie w ostatnich latach przesileniem się gospodarstwa wiejskiego, które nietylko zaczęło niedopuszczać nowego nabytku, ale nawet zmusiło dawniejszych nabywców do wypuszczania z rąk zebranego w lepszych czasach zapasu.

Odtąd stało się tem niezbędniejszą potrzebą rozprzestrzenić targowisko listów, pomykając je tam, gdzie nie sięgnęła klęska upadku gospodarstwa dla braku rąk roboczych, rozdrobionemi kapitałami opłacanych; bo choć w ogólności nie uważamy z korespondentem za rzecz niezawodną, że kapitały za granicą, gdy dobrze zabezpieczone najwięcej 3% prowizyi rocznej przynoszą, to przecież łatwiej tam niż u nas, o kupca na pewne papiery czteroprocentowe.

Za najnaglejszą więc rzecz uważamy, aby Dyrekcya postarała się o odpływ wzbronionych u nas listów zastawnych w strony gdzie większa jest obfitość kapitałów, i gdzie kapitaliści przestając na mniejszym procencie obojętniej zniosą stratę na różnicy kursów.

Przy teraźniejszych okolicznościach nie widzimy wprawdzie innych środków dźwignięcia kursu list. zast., atoli po tym, który już sama natura rzeczy podaje, możemy z pewnością pomyślnego spodziewać się skutku. Przyczyni się do tego gorliwością swą Dyrekcya, która prócz tego używa według możności, sposobów ustawami wskazanych. Lokuje ona zapasy swej gotowizny w listach zastawnych, też nabywa przyjmując spłaty długów na fundusz rezerwowy, udziela pożyczki na listy itd.

Na jedną jeszcze okoliczność zwracamy uwagę. *Niemamy* dotąd ani izby giełdowej, ani maklerzów (senzalów) ułatwiających interesa w listach zastawnych. Ci co teraz tem się trudnią, częstokroć związani chciwością zysku, i owładnąwszy monopol kupna i przedaży, nadużywają tego rodzaju przemysłu z wielką dla przedających szkodą. Czyby nie wypadało pomyśleć o zaprowadzeniu izby giełdowej, tymczasem zaś wyjednać, gdzie należy, ścisły nad maklerzami dozór?

Miejmy nadzieję, że kiedy polityczny widnokrąg pokojem się rozjaśnia, publiczny kredyt odzyska także swe prawa, życie i ruch normalny wstąpi w stosunki handlowe, że się zagoją rany, gospodarstwu wiejskiemu zadane, że nasze miasta i miasteczka zakwitną dobrym bytem, a wtedy kapitalista zostanie wynagrodzony za ufność dla listów naszych, zasługujących na nią bardziej, jak inne papiery kredytowe.

Statystyka przestępstw i zbrodni
z lat 1846-1847-1848 w Galicyi.

(Dokończenie tablic statys. ministeryalnych ob. Nr. 289)

Sądy:

I. Przed *Sąd sprawiedliwości najwyższej instancyi* w Wiedniu wytoczonych było drogą Apelacyi krajowej w latach 1846—1847—1848 *Cywilnych* procesów 167—139—109; rekursów: 237—232—171; *kryminalnych* zaś procesów: 32—121—78; rekursów: 14—17—5.

II. Przy *sądzie* zaś *apelacyjnym* w Galicyi liczono w tych samych latach 1846—1847—1848 ogółem wniosków: 28266—27796—27706; wydanych cywilnych *wyroków* z potwierdzeniem: 587—596—587; z odmianą: 249—315—335; a kryminalnych wyroków: 581—682—547. *Rekursów* w sprawach spornych: 2168—1812—1747; w sprawach urzędu szlacheckiego: 1023—712—471. Z końcem tych lat pozostawało niedokończonych procesów cywilnych: 91—184—172; kryminalnych: 31—66—61; a innego rodzaju wniosków: 1208—1502—2193.

III. Przy *sądownictwie cywilnem* mianowicie sądach krajowych, patrymonialnych i miejscowych obliczono w latach 1846—1847—1848, podanych wniosków: 310,121—311,549—308,587; wyroków wydanych pisemnie: 331—331—235; ustnie: 5130—9513—7038; kar wymierzonych: 28—15—16. W sprawach spadkobierstwa dokonanych: 10,912—16,162—15,013; toczących się: 9,978—14,417—16,347. W sprawach krydarnych ukończono 9—11—3; w toku zostających: 51—52—45.

IV. *Przy sądownictwie kryminalnem* znajdujemy w tabelach następujące rubryki:

a) Zbrodnie dla których w roku 1846—1847—1848 wytoczono indagacye. Wyrażamy je tu liczbą ułomkową kolejnie według lat wymienionych, przy czem *górna* liczba wyraża stan w roku początkowy, *dolna* zaś przybytek w ciągu właściwego roku.

W latach więc 1846—1847—1848 wymienia się następujący stan zbrodni: Zbrodnie państwa: 1/336—105/22—127/0; podburzenia religijne: 1/1—0/1—0/0; zaburzenie wewnetrznego pokoju: 0/3—3/2—1/7; powstanie i rokosz: 3/1—1/3—3/1; gwałty publiczne: 45/38—42/53—54/45; nadużycie władzy urzędowej: 5/6—7/10—10/7; fałszerstwo publicznych obligów: 2/1—1/4—4/2; fałszerstwo monety: 4/10—3/23—9/21; oszukaństwo: 34/75—38/114—70/86; przyniewierstwo i kradzieże: 909/3702—1048/4168—1291/3052; rabunek: 39/47—58/56—60/47; porubstwo i gwałty wszeteczne: 9/23—6/19—13/13; spędzenie płodu: 1/6—2/2—3/1; podrzucenie dziecięcia: 2/13—4/16—4/7; zranienie i inne skaleczenie: 41/84—37/31—40/73; mord i zabójstwo: 77/98—77/119—122/129; podpalanie: 50/115—76/194—100/122; oszczerstwo: 0/6—1/4—2/1; dwużeństwo: 0/0—0/3—0/1; przekroczenie ustaw sanitarnych: 32/238—45/203—47/130; podsoby dawane zbrodniarzom: 3/1—1/3—1/5.— Ogółem wszystkich zbrodni 1258/4804—1555/5100—1961—3750.

b) kryminalne sledztwa pierwszych instancyi według liczby osób indagowanych w roku 1846—1847—1849. Liczba sądów kryminalnych gdzie się odbywały: 6—6—6; liczba indagowanych w więzieniu 1180/4285—1414/5328—1355/3194; indagowanych na wolnej stopie: 424/881—494/917—409/823; czyli ogółem odbyto sledztw: 6770—8153—5781.

Z pod śledztwa wyszło skazanych *na śmierć* sądem zwykłym: 1—5—3; sądem doraźnym: 0—0—0; na całe życie: 0—0—0; na lat dziesięć do dwudziesta: 14—83—27; na lat niżej dziesięciu: 3493—4837—3050; uwolnionych zupełnie: 28—19—17; ab instantia: 1133—1092—1006; umarło w czasie śledztwa: 89—321—277; uciekło z zwięzienia: 3—0—0; zawieszono indagacyę dla 4862—6389—4571. Pozostało pod śledztwem w więzieniu: 1414—1355—738; na wolnej stopie: 1908—1764—1210.

c) Statystyka zbrodni, których winowajca jest nieznany albo zbiegły w latach 1846—1847—1848: Gwałty publiczne: 2—0—8; fałszerstwo obligów: 1—0—2; fałszerstwo monety: 5—9—15; oszustwo 2—2—4; kradzieże i przyniewierstwa: 250—345—290; rabunki: 11—12—12; porubstwo i gwałty wszeteczne: 0—1—1; podrzucenie dziecięcia: 7—11—7; zranienie i skaleczenie; 2—2—5; mordy i zabójstwa: 18—27—44; podpalanie: 44—42—33. — Ogółem 342—451—421 zbrodni pojedyńczych.

Ciężkie przestępstwa policyjne:

a) Ciężkie przestępstwa policyjne w latach 1846—1847—1848 według liczby *osób* pod śledztwo pociągnionych podając tu wymieniamy ułomkiem, gdzie górna liczba wyraża stan osób początkowy, dolna zaś przybytek w ciągu roku. Pod śledztwem w więzieniu: 350/5186—292/5409—269/4544; pod śledztwem na wolnej stopie: 1824/7161—1978/7218—1827/8255; uległo karom: 6558—7173—6456; uwolniono zupełnie: 1044—724—855; uwolniono ab instantia: 1284—1245—1325; umarło przed ukończeniem sprawy: 55—210—187; uciekło z aresztu; 56—137—165; odwałano do sądów innych: 967—980—797; uchylonych z pod śledztwa rozmaicie; 2287—2325—2237. — Ogółem osób pod śledztwem: 12,251—12,794—12,022. — Z końcem roku pozostawało pod śledztwem w aresztach: 292—261—182; na wolnej stopie; 973—882—1205.

b) Ciężkie przestępstwa policyjne według liczby i rodzaju *przestępstw*, o jakie kogo po ądzano i sądzono.

Śledztw przeciw bespieczeństwu państwa: 11/18—17/36—7/21; a w szczególności za udział w tajemnych towarzystwach: 0/0—0/10—2/1; za zbiegowiska: 1/3—2/5—1/4; za przestępstwo drukarskich ustaw: 1/8—2/2—1/2; za podmowę do emigracyi: 0/0—0/2—0/0; za podburzanie: 8/24—12/11—3/18.

Śledztw przeciw publicznym rozporządzeniom władzy bezpieczeństwa: 55/1221—61/816—67/739; a w szczególności za obrazę straży: 21/98—23/113—29/118; za uszkodzenie patentów: 1/4—1/4—0/6; za uszkodzenie instytutów publicznych: 3/23—4/16—4/11; za fałszywe lub zaniedbane meldunki: 3/38—8/65—8/37; za przyjęcie czeladzi bez wywodu: 1/8—1/8—2/9; za powrót z wydalenia: 18/989—16/533—10/516; za przestępstwo ustaw monetarnych: 0/2—1/10—2/5.

Śledztw przeciw obwinionym o nadużycie władzy urzędu: 10/24—6/36—8/36.

Śledztw o narażenie bezpieczeństwa własności: 873/5272—1079/6209—978/6521; a w szczególności za sprawy grożące pożarem: 14/89—13/101—21/77; za kradzieże: 646/4059—806/4644—692/4963; oszóstwa: 80/341—96/374—97/426; za udział w złodziejstwie: 97/511—123/606—112/634; za spiknienie się rzemieślnicze: 0/7—1/9—1/0.

Śledztw o zelżenie sławy: 174/738—252/719—235/853.

Śledztw o wykroczenie przeciw obyczajności: 143/827—221/1069—130/1061; a w szczególności za wszeteczeństwo: 14/77—18/58—12/44; za cudzołozstwo: 5/10—9/9—4/5; za nieważne śluby małżeńskie: 104/77—176/15—95/45; za żebractwo: 6/562—6/921—5/878; za grę zakazaną: 5/8—5/17—5/9; za niepoprawne pijactwo: 2/23—1/15—1/27.

Śledztw o wykroczenie przeciw przepisom zdrowia: 3/54—6/33—6/31.

Śledztw przeciw zagrożeniom na życie: 86/285—104/310—110/259; a w szczególności za nastawanie lub wykonanie samobójstwa 12/39—17/46—12/35; za kąpanie w stawach i rzekach: 1/7—1/4—0/5; za zatajenie cięży: 15/27—18/28—14/22; za nieostrożność w jazdach: 6/19—8/30—6/26; za szarlateryę: 15/47—13/48—17/26; za nieprawną

przedaż lekarstw: $^{0}/_{4}$—$^{3}/_{6}$—$^{4}/_{2}$, za niedbalstwo i niewiadomość lekarzów, chyrurgów i aptekarzów: $^{0}/_{0}$—$^{0}/_{0}$—$^{0}/_{3}$; za opuszczenie chorych przez krewnych: $^{1}/_{3}$—$^{2}/_{11}$—$^{1}/_{3}$; za nieprawny handel trucizną: $^{1}/_{2}$—$^{1}/_{3}$—$^{2}/_{1}$; za nieostrożność z truciznami: $^{1}/_{0}$—$^{1}/_{3}$—$^{1}/_{0}$; za nieostrożność z palną bronią: $^{3}/_{3}$—$^{2}/_{7}$—$^{3}/_{9}$; za noszenie broni zakazanej: $^{1}/_{1}$—$^{2}/_{2}$—$^{1}/_{3}$; za różne sprawy zagrażające bezpieczeństwu osób $^{24}/_{49}$—$^{20}/_{50}$—$^{22}/_{38}$.

Sledztw o wykroczenia zagrażające bezpieczeństwu cielesnemu: $^{471}/_{2266}$—$^{544}/_{1958}$—$^{466}/_{1622}$; a w szczególności: za umyślne kalecczenie siebie: $^{76}/_{221}$—$^{79}/_{285}$—$^{48}/_{189}$; za zranienia w bójkach: $^{188}/_{766}$—$^{230}/_{767}$—$^{228}/_{603}$; za pokrzywdzenie wyrządzone rodzicom lub opiekunom: $^{3}/_{18}$—$^{4}/_{25}$—$^{3}/_{19}$; za pokrzywdzenie małżeńskie: $^{7}/_{75}$—$^{10}/_{33}$—$^{4}/_{35}$; za pokrzywdzenie sług: $^{18}/_{100}$—$^{19}/_{74}$—$^{15}/_{80}$.

Ogółem śledztw wszystkich razem: $^{1826}/_{10725}$—$^{2290}/_{11186}$—$^{2007}/_{11160}$; z tych załatwiono dekretem; 7094—7737—6823; odprawiono odezwą: 3167—3730—3574. A do załatwienia z roku 1848 pozostało: 2770.

c) Liczba ciężkich przestępstw policyjnych, w latach 1846—1847—1848, których sprawcy są niewiadomi lub zbiegli, była ogólna 77—149—201; między niemi rozróżniano: wykroczenia przeciw rozporządzeniom władzy bezpieczeństwa: 0—0—7; przeciw bezpieczeństwu własności: 77—148—193; przeciw obyczajności; 0—0—1; przeciw cielesnemu bezpieczeństwu: 0—1—0.

Domy pracy dobrowolnej i przymusowej, tudzież kryminały.

a) W latach 1846—1847 na początku zostawało po domach *pracy dobrowolnej* robotników wolnych: 42—52; w ciągu roku przybyło: 63—56; odeszło 53—57; z końcem roku pozostało: 52—51; w przecięciu na rok liczono 53—54.

Praca ich przynosiła dochodn ogółem 8521—9299 złr.; Wydatki zaś czyniły razem 7394—8818 złr., a w szczególności: Wydatek na materyały 3678—5032 złr.; na płacę i żywność 2737—2825 złr.; na gospodarstwo i inne rzeczy 979—961 złr.

b) Po domach *pracy przymusowej* liczono na początku lat 1846—1847 robotników przymusowych 292—258; w ciągu roku przybyło 1937—1690; odeszło 1971—1764; z końcem roku pozostało 269—252; w przecięciu na rok przypadało 269—252.

Dochody z pracy ich czyniły ogółem 789—734 złr.; Wydatki zaś na nich wynosiły 19,721—15,555 złr. mianowicie na żywność i płacę 16,196—11,110 złr.; na gospodarstwo i inne wydatki 3525—4445 złr.

c) Po kryminałach liczono z początkiem lat 1846—1847 więźniów 2643—2667; w ciągu roku przybyło: 3970—5030; odeszło 3946—4972; z końcem roku pozostało 2667—2725; w przecięciu na rok było 2788—2779.

Z pracy ich liczono dochodu 16914—14665 złr. Wydatek zaś wynosił na utrzymanie i zasługi 125,001—110,106 złr. na gospodarstwo i inne rzeczy 112,728—125,098 złr.

d) Z pozostających w więzieniu aresztantów 2667—2725, w latach 1846 i 1847; skazanych było na więzienie do roku jednego 799—951; na więzienie od roku 1 do 10 lat 1837—1743; od 10 do 20 lat 30—31; na całe życie 1—0.

Przestępstwa ustaw celnych.

a) Za ważniejsze przestępstwa ustaw celnych obsadziła *Pierwsza Instancya* sądów kamery w latach 1846—1847—1848, i skazała na karę pieniężną osób: 1704—1898—1387; w kwocie: 276800—268446—212744 zr.; na prosty areszt od 12 do 18 dni skazanych zaś było: 571—617—432; a na ostry areszt od 13 do 17 dni 237—461—383 osób. Dla braku dowodów uwolniono: 99—67—98; za niewinnych uznano: 40—31—44; karze nieuległych: 16—26—27.

Druga instancya sądów kamery obsadziła i skazała na karę pieniężną 110—105—144 osób, w kwocie: 10205—20660—17273 zr.; na prosty areszt od 7 do 17 dni: 14—23—2; na ostry areszt; od 10 do 16 dni: 3—11—10. Dla braku dowodów uwolniono: 2—9—8; za niewinnych uznano: 8—3—14.

b) Za drobniejsze przestępstwa ustaw celnych obsądziły władze kameralnej *pierwszej instancyi* w latach 1846—1847—1848 i skazały na karę pieniężną osób: 3541—3810—2981; w kwocie: 60509—54392—36930 zr.; na prosty araszt od 2 do 5 dni: 105—4—97; na ostry od 3 do 6 dni: 4—0—10. Dla braku dowodów uwolniono: 107—106—68; za niewinnych uznano: 52—39—37; karze nieuległych: 28—28—17.

Władze kameralne *drugiej instancyi* obsądziły i skazały na karę pieniężną osób: 0—49—18; w kwocie: 0—512—130 zr. a za niewinnych uznano: 0—1—1.

Organizacye robotników we Francyi.

Podczas gdy rządy pracują nad organizacyą robotniczą i dotąd jeszcze zawodzą się w zamysłach, powstały we Francyi oddzielne związki robotników niezawisłe zpod wpływu rządu i wiele obiecują, przynajmniej więcej pomyślności niż przyniosły zabiegi rządowe i owe przedsiębierstwa, kiedy we Francyi Louis Blanc i Albert wodze rządu trzymali, a w Niemczech się kongresy robotników odbywały. Liczą teraz we Francyi około 160 towarzystw fabrycznych, które pozawiązywał duch czasu, a właściwie mówiąc pospajała namiętna nienawiść czeladzi do majstrów bądź dla ich dumy, bądź przez zazdrość spływających nań korzyści, bądź też dla istotnej ich niesprawiedliwości ku swoim pomocnikom. Z tych towarzystw ci tylko żebrali pomocy u rządu, którym zbywało na dostatecznych kapitałach do zakładu machyn i tych podobnych rzeczy. Znaczniejsza z nich liczba pracuje niezawisle z pod wpływu i opieki rządowej.

Sąto stowarzyszenia kapeluszników. skórników, brukarzy, farbiarzy, krawców, szewców, kucharzy i t. p. z których niektórzy znaczny sami posiadają majątek. Najbogatsze między nimi jest grono farbiarzy, bo posiada około 600000 fr. złożonych składką, w jeden kapitał roboczy i obrotowy.

Rozmaicie są uorganizowane, rozróżnić jednak można dwie klasy, pierwsza gdzie wszyscy robotnicy dziennie równą pobierają płacę, a druga gdzie płaca jest wedle roboty rozmaita. U wszystkich zaś jest zasadą wymierzać dzienną wypłatę jak najniższą, przewyżkę zaś składać i w oznaczonym czasie obdzielać się w równi bez względu, jaka była dzienna opłata.

Ażeby zaś ułatwić sobie sposób pracowania przy mniejszym kapitale, wystawiają bony lub weksle na towary u siebie wyrabiane, na kapelusz, na parę butów i t. p., wszystkie towarzysze przyjmują te bony za gotówkę, i później służą im za wypłatę przypadającej na nich części przy ogólnym obrachunku.

Zastanawia gorliwość, praca i poświęcenie członków, i w zakładzie tym przeczuwać się daje zawiązek nowej organizacyi rzemieślniczej; i jakabądź przyszłość ich czeka, zaprzeczyć nie można aby ten system nie wzrastał, i nie rozchodził się po prowincyach za pomocą już zorganizowanych związków w stolicy. Takie stowarzyszenia, które bez wsparcia udzielanego z góry polegają na kredycie i powadze jakiej im udziela zamiłowanie porządku, praca i obyczajność, są widocznie postępem, i chociażby miały upaść, pozostaną zawsze szkołą dla rzemieślnika. W politycznym względzie nie widzą po nich obawy bynajmniej, bo chociażby którego z nich unieść miała namiętność chwilowa, całości nie naruszy gdzie wszystkim chodzi o utrzymanie grona swego i własnego dobra, zwłaszcza gdy już dosyć poprzedziło wypadków, które tylko pogorszały stan osobisty robotnika przez polityczne zamieszki i mięszania się w sprawy publiczne.

Wszystkie te stowarzyszenia wystawione są na urągowiska i obmowy dzienników czerwonych i konserwatystów, którym są inne zamiary z ludem na myśli. Ale uwagi godnem jest przy tej ogólnej dezorganizacyi jaka panuje we Francyi że społeczeństwo samo zapobiega rozlotowi swemu i wydobywa z siebie żywioł pewnej trwałości państwa i rękojmię przyszłej spokojności?

Z nad granic Slawonii.

Ztamtąd gdzie winna latorośl i świątynie klasztorne wieńczą wzgórza Fruszki Slawońskiej schodzi żołnierz w stroju Pograniczana twarzą ku Dolinie, mierzyć zdaje się okiem odległość wioski leżącej nad Sawą, która oddziela turecką krainę, turecką dzicz od zachodniej oświaty. Na czole jego wyryte jakieś myśli, coś nakształt ciężaru pamięci prac odbytych, bo powraca z kwiecistych pól Włoskich gdzie odbywał dwa lata walkę z królem Albertem, podczas gdy inne bataliony walecznych Piotro-Warazdyńców krwawe wyścielały gościńce aż po Siedmiogród, tak że w domu same kobiety i starce przy rodzinnem pozostały ognisku. Ta wieska przed nim, to jego ojczyzna.

Wypoczął chwilkę oparty na broni, bo podróż jego dzisiejsza była nie mała. Ale ktoby się nawet i tu nie rodził, musiałby zastanowić wzrok swój na widok rozkoszy kraju, jaki się przed nim otwiera. Nie ma bogatszej i piękniejszej ziemi pod słońcem, jak w błogosławionej Slawonii, której cesarz Probus tylko dożyczył winnej macicy, a nieba same obdarzyły ryżem, figową i migdałową krzewiną i drzewem oliwnem. Z rozkoszą opatrywał krajowiec ukochane siedlisko i błogosławił naturze wylewającej obfitość na błonia Syrmii szczęśliwej po ostatnich wstrząśnieniach.

Już się Graniczanin miał puszczać dalej, gdy go w tem ktoś zawołał. Cyryl! wyszedł głos z-za krzaków; ah, to mój Jelasz! odpowiedział Cyryl rzucając się w objęcie jego. Brat to był jego, nie po krwi, ale co więcej z wyboru, świętym obyczajem przysięgą pobratymstwa związany. Ozdoba ta Serbskiego życia podobna węzłom Pylada i Oresta w siwej starożytności greckiej, przyświeca całemu toku życia młodzieży serbskiej. Przybrany brat unosi z pod grotów i mieczów brata rannego, poległego chowa własną ręką, dzieli się z nim ostatkiem, i broń mu jego chędoży, a co nie mało znaczy, bo broń Serbowi skarbem, cudza ją ręka dotknięciem plami.

Jakaż więc boleść, gdy losy brata z bratem rozłączą, co to się działo, wtedy gdy Cyryl ruszył nad Mincio, a Jelasz z Banem iść musiał. Teraz się zeszli, więc opowiadać sobie swoje przygody!

Jelasz mówi: Niema już gospodarza w domu naszym, poginęli i Spiridion Bogdanovich i brat twój Jrzy, polegli jak obydwa bracia twoi we Włoszech, ale jeszcze stara ślepa matka żyje i przędzie pod kądzielą, którę jej darowała piękna Jelena z Nikiniec.

Jak grot wstrzęsło biednego Cyryla imię Jeleny. Cóż robi biedna moja Jelena, zapytał wzruszony, widziałeś ją, czy pamięta też o mnie?

Przeszłej niedzieli widziałem w Mitrowcach, niosła sukno na przedaż. Szedł z nią brat jej Arseni i poziérał zuchwale, jakby chciał mówić: Czyście widzieli kiedy na pograniczu tak cienkie i białe sukno jak u mojej siostry Jeleny? Czy nie jestże to ze wszy-

stkich sukien, które w Klementach wyrabiają, najdelikatniejsze! Ależ bo prawda Cyrylu! ani w Nikińcach ani w Hertkowcach nieznajdziesz wspanialszej tkaniny.

Bracie, nie mówiłeś nic z Arsenim?

Owszem, zbliżyłem się i powiedziałem: Czy wiesz że nasz batalion z Włoch wraca, a z nim Cyryli Dmitrovich? — A co mnie do tego, powiedział Arseni. — Co ci do tego? zapytaj siostry twojej, ona ci odpowie. — On na to zachmurzył się i dodał: Odkąd mój pradziad Arseni Joanovich tu do was Serbów przybył, nigdy jeszcze podziś dzień tego nie było, ażeby dziewka która szczepu naszego szła za kogo innego jak Klementyna.

My tu wszyscy w obczyznie u was; a do tego jeszcze ona już zaręczona za jednego z naszych krajowców.

I na to odwrócił się odemnie, a siostra jego Jelena spojźrzała na mnie i szepnęła pośpiesznie: Jak Cyryla zobaczysz, powiedz mu, żem jest ta sama jak niegdyś przy Nikinieckiej studni, gdzieśmy się po pierwszy raz widzieli i pokochali.

Nic na to nie mówił Cyryli, szedł milcząc z Jelaszem, aż pod wrota swojej komuny, gdzie się rozstali i pożegnali uściskiem ręki.

Dziwny to ród tych Klementynów, w swoich obudwu wioskach Nikińce i Hertkowce. Pochodzą z Albanów, przybyli z Serbii aż pod Belgrad, potem za Karola VI. przebyli Sawę i osiedli już sto lat przeszło ziemię cesarską, mówią językiem jak przedtem albańskim, stroją się w odzież malowniczą i wytworną, i rzadko albo wcale nie mięszają się z innym mieszkańcem kraju.

Nie narzekaj mój synu, pocieszała stara ślepa matka Cyryla, siedząc pod kądzielą; wszak masz tyle ładnych dziewek w Slawonii, i chociaż Jelena dobra jest i piękna, przecież nie będzie jedyna, która jest godną twej ręki. Nie martw się tyle Cyrylu, to nie przystoi na męża, który ma tyle ozdób na sobie.

Ale Cyryli zesmutniał jeszcze bardziej, gdy mu wkrótce Jelasz doniósł, że zapowiedzie wyszły Jeleny, a sam musiał ruszać pod czardaki na straż kordonu ośmiodzienną.

Po Nikincach rozchodzi się dzwięk dzwonów a w kościele rozwija się uroczysty przepych oryentalnej liturgii zwyczajny w trzech porach ludzkiego życia najważniejszych chrztu i pogrzebu a dziś ślubu małżeńskiego bogatej Jeleny, którę brat do ołtarza wiedzie podobną raczej ofierze niżli oblubienicy. Ale u tych ludzi prawych świętem jest posłuszeństwo starszynie rodu, a nie przekroczy je dziewczę chociażby i życiem przypłacić przyszło. Więc też i Jelena stawiła się u ołtarza pod zakon duchowny, bez duszy i powołania, tchnęła tylko półgłosem jak przez sen „biorę cię“ nie patrząc nie widząc co było w około niéj.

A biedny Arseni stał tymczasem w Czardaku na brzegach Sawy, wytrzyszczał oczy za kordon za Sawą, a myślą błąkała się dusza w ustroniach w odwodzie, gdzie się rozbijały ostateczne życzenia serca. W uszach mu szumiały wiatrem pienia serbskiego ludu zawarte w słowach: „Zgasło mi zgasło słońce żywota!“

Ku niemu zbliża się pobratymiec Jelasz. — Widziałem ją mówi, jak podawała rękę oblubieńcowi. Spełnione są śluby, a w tej chwili zasiada w domu mężowskim.

A Cyryl na to tylko przycisnął mocniej broń do łona, i mówi: Idź spać Jelaszu, spełniłeś co twoje!

Już dniało, gdy Cyryl widzi jak stary rybak Bazyli do czółna wsiada, rozstawia sieci na Sawie, zabierając się do pracy dziennej. Widzi to doskonale, chociaż na dobry strzał w oddaleniu. Ale bo oko Cyryla jest dobre, bo nie płakało.

Nagle przypada jakiś człowiek bez tchu do Bazylego nad brzegiem.

Cyryl po ruchach pojmuje jak Bazylego namawia by go za kordon na tamtą stronę rzeki przeprawił; widzi nawet jak mu pieniądze daje a starzec go przewieść zamyśla.

Stój! nie wolno wrzasnął Cyryl ze straży, i odwiodłszy kurek przybliża się do nich.

Czy to ty, Cyrylu Dmitrovich? zawołał Obry; a Cyryl poznaje w nim, mimo okropnie zmienionych rysów oblubieńca i małżonka Jeleny; to ty! zaklinam Cię na miłość Jeleny, pozwól mi z Bazylim za rzekę, bo chodzi o moje życie!

Zasępiła się dusza Cyryla w ponurem przeczuciu. Zkądże to że ty w dzień po ślubie od żony uchodzisz.“ Prawdziwie twarz twoja wcale nie nowożeńca. Gdzież Jelena? dodał strasznym głosem.

A Klementyn przerażony odpowiada na to jakby mu tchu nie stawało: Jelena, pytasz gdzie jest? Jelenę zamordowałem, a teraz uchodzę przed sromotą. — Puszczaj mię!

Potworze, cóż ci zrobiła Jelena.“

Jelena wywoływała imię twoje w nocy weselnej i przysięgała, że się nie poda innemu póki żyć będzie. Ale na co ci tego; godzina nalega, kury pieją. Odstąp, pozwól niech idę!

Nieszczęsny, zawołał Cyryl przejęty złością niesłychaną, stój! ani kroku. Porywa w tem mordercę, rozpoczyna się walka straszliwa. Klementyn sili się wydrzeć mu broń z ręku, i wydziera.

Już już graniczanin ulega, zimna go dłoń zapaśnika dławi; zmysły go odstępują, słyszy tylko jeszcze kilkakroć jak go ktoś woła! — —

* * *

Cyryl — Cyrylu nie słyszysz.“

Podnosi obumarły wzrok, a — Jelena stoi przed nim. Patrzy w około siebie, i widzi się na tem samem wzgórzu Fruszki, gdzie był schodząc do wioski ojczystej z powrotem jak na początku tu było w mowie.

Zwolna przychodzi do zmysłów, tulony w uściskach Jeleny. — Tam dochodząc do domu znużony pod drzewami zasnął, a zmora piekielnym snem go dręczyła.

Luba moja Jeleno!

Mój Cyrylu, brat Arseni zezwala na nasze zamęzcie, nic na przeszkodzie szczęściu naszemu, ja chciałam pierwsza zwiastować ci radość naszą i pospieszyłam ku tobie.

Patrz tam idzie i Arseni z twoim Jelaszem.

A schodząc ku wiosce opowiadał Cyryl sen swój okropny.

W tej chwili gdy to piszę pieści Cyryl Synalka na ręku, i wróży mu przyszłość niewygasłej sławy pograniczana.

Montechristo.

Niedawnemi czasy można było jeszcze przy każdem wspomnieniu imienia Montechristo na śmiało przypuszczać, że znaczenie jego odnosi się jedynie do znanego powszechnie romansu tej nazwy. Kapitan Cook niewsławił do tyla wysp sandwichskich, ile Aleksander Dumas tę małą wyspę na wybrzeżu toskańskiem. Teraz zaś nabyła nazwa Montechristo innego znaczenia jeszcze; zaczęto bowiem myśleć o zaludnieniu tej wyspy i zakładaniu kolonii na niej. W wieku średnim była ona zamieszkaną. Św. Mamilion biskup z Palermo, założył tam klasztor około połowy 5go stulecia, który potem Kamedułom oddany został i tak długo się utrzymywał, dopokąd flota republiki Pisa dzierżyła berło na morzu śródziemnem, a zniszczony został wtedy, gdy Piombino i Elba a z niemi także i wyspa ta przeszły pod panowanie niedołężnych Appianów, a rozbójnicy morscy podług upodobania gospodarowali na całem wybrzeżu i po wszysztkich wyspach. Odtąd mieszkały na Montechristo tylko dzikie kozy; w parowie ocienionym olbrzymiemi dębami leżą nad morzem ruiny kościoła i klasztoru; przeszło 2200 stóp po nad morze wznosi się szczyt ostrokręgu, którego ściany pionowo spadające w morze, tylko w jednem miejscu barkom lądować dozwalają. Ponieważ wyspa ta niejest zamieszkaną, przeto podlega przepisom kwarantannym; ktokolwiek z Elby lub odległego o 40 mil przylądka Monte Argentaro zwiedzić ją zamierza, musi brać z sobą strażników sanitarnych. Pewien przemyślny człowiek Giacomo Abrial, chciał zająć się kolonizacyą tej wyspy i zdawał się mieć niejakie szansy w tej mierze: wielkoksiążęcy rząd podciągnął tę wyspę pod ogólne prawo i wysłał tam na załogę kilku strażników nadbrzeżnych zaprowadzając przytem tak zwaną „libera Pratica.“ Lecz w krótce namyślono się inaczej: zważywszy niezmierne trudności i kosztowność tego projektu a oraz słabą nadzieję powodzenia się, odwołano straż nadbrzeżną, a dla transportów z Montechristo, gdyby kiedy nadsełane być miały, wyznaczono kontumacyę w zatokach toskańskich. Tak więc pozostawiono znów wyspę tę samotności i opisom powieściarzów, a przejeżdżający obok przylądka Monte Argentaro widzą z dala granitowy szczyt jej po nad falami morza.

Odbudowanie Luwru z loteryi.

Powstaje teraz w Paryżu loterya, jakiej potąd nie było. Na odbudowanie Luwru w całej okazałości wystawiają siedmdziesiąt milionów franków na losy, i za dziesięć sous można nabyć milion franków, w szczęściu odziedziczyć 50,000 franków renty, a w gorszym przypadku wziąć zawsze jakąś na tysiące okrągłą sumę. Co miesiąc idą ciągnienia z planu a rosną coraz z zaręczeniem wyższych korzyści dla grającego, Na poparcie wydawany będzie dziennik w trzech językach traktujący o rzeczach przedsiębiertwa, zawierać będzie w obrazach plany i ozdoby gmachu jakim być ma, gdy się ta loterya powiedzie. I że się powieść musi dowiódł pewny finansista obmyśliwszy obieg tych losów loteryjnych jako pieniądz papierowy ważny po całej Francyi.

Jenerał Castellane.

Pewny balwierz znany w Lugdunie z zasad socyalizmu goląc brodę jednemu z braci swego przymierza, mówi: chciałbym mieć łeb jenerała Castellane w mojem ręku tak jak teraz mam Ciebie. Nie dychałby długo.

Nazajutrz zajeżdża jenerał Castellane sam do balwierza, strojny w galowe suknie z orderami, siada na stołku i mówi: Słyszałem mój panie, żeś chciał mieć łeb mój w twojem ręku, przychodzę zatem i proszę ogol mię.

Łatwo pojąć zmieszanie balwierza, z przestrachu ani słowa wyrzec nie mógł, wziął się ze drzeniem do brzytwy, i mało chybiło, że z przypadku tego nie zrobił, czego z namysłu ani chciał w tej chwili.

Po operacyi, jenerał dając balwierzowi pięć franków za fatygę, dodał: „Chciałem ci mój przyjacielu tylko powiedzieć, że nie wierzę w strachy jakiemi mi grożą. To dla pamięci tobie i braciom.“

Najtańszy ocet jaki być może.

Napełnia się naczynie szklanne albo drewniane z kurkiem u dołu, tłuczonym węglem, mniej więcéj pół garnca, i zalewa roztworem z jednej kwaterki spirytusu winnego w jednej kwarcie miękkiej wody i przykrywa szczelnie. We dwadzieścia cztery godzin roztwór przeistacza się w najtęższy ocet winny. Nazajutrz wytacza się płyn kurkiem, a w miejsce wytoczonego, nalewa się na osad w naczyniu co dzień około półtora kwaterki miękkiej wody, z czego się następnie odbiera ocet tak tani, że kwarta mało co więcej nad jeden krajcar wynosi.

Główny Rędaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.